

ŁÓDŹ WIELOKULTUROWA I PRZEMYSŁOWA.
PERSPEKTYWA HISTORYKA NIEMIECKIEGO.
HANS-JÜRGEN BÖMELBURG, LODZ: GESCHICHTE
EINER MULTIKULTURELLEN INDUSTRIESTADT
IM 20. JAHRHUNDERT, Brill Schöningh,
Padeborn 2022, 502 s.

Ostatnie lata potwierdzają tezę o wzroście zainteresowania problematyką pamięci zbiorowej, w tym pamięci miejsc. W efekcie obserwujemy pojawianie się licznych publikacji historycznych, przybliżających dzieje mniejszych czy większych miejscowości. Zwraca się w nich szczególną uwagę na kwestie narodowościowe, gdyż przemiany polityczne będące skutkiem II wojny światowej sprawiły, że wiele znajdujących się w obecnych granicach Rzeczypospolitej miast wpisuje się w historię więcej niż jednej nacji. Duże znaczenie dla rozwoju tego nurtu badań miała książka Normana Daviesa i Rogera Moorhouse'a o skomplikowanych dziejach Wrocławia (*Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego: Vratislavia – Breslau – Wrocław*, Kraków 2002). Zaproponowane przez autorów nowatorskie podejście do tematu, odrzucające tylko polską czy tylko niemiecką perspektywę, wiązało się z przeniesieniem na grunt historii funkcjonującego w naukach społecznych pojęcia psychologii miejsca. Różnym lokalizacjom przypisywane są konkretne cechy, co powoduje, że mówimy o duchu miejsca (*genius loci*).

Przedmiotem badań nad rolą miejsca w życiu człowieka, zwłaszcza miejsca o „wymienionej krwi”¹, może być nie tylko wspomniany Wrocław, Gdańsk czy znajdujący się poza obecnymi granicami państwa polskiego Lwów, lecz także Łódź. Poznawanie dziejów tego miasta z zastosowaniem wspomnianej kategorii miejsca ma duży potencjał, gdyż za sprawą wielokulturowej i industrialnej przeszłości miasto ma szansę na zachowanie swojej unikatowości.

Na te jego walory zwrócił uwagę niemiecki historyk prof. Hans-Jürgen Bömelburg, który jest autorem recenzowanej książki. Już na wstępie należy powiedzieć, że publikacja ta od pierwszego kontaktu robi dobre wrażenie. Prezentuje się interesująco od strony edytorskiej, a do tego jest dość obszerna, co daje poczucie, że mamy solidne i porządnie udokumentowane opracowanie naukowe. Zachętą do lektury jest też osoba autora. Profesor

¹ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 452.

Bömelburg nie jest początkującym badaczem czy historykiem o bardzo wąskiej specjalizacji, co pozwala oczekiwać, że ma kwalifikacje merytoryczne pozwalające na zmierzenie się z podjętym tematem².

Impulsem do powstania książki, o czym autor napisał w rozdziale wstępnym (*Warum Lodz? / Dlaczego Łódź?*), była okoliczność, że badane przez niego miasto jest nieobecne w świadomości Europejczyków i słabo obecne w świadomości dawnych i współczesnych Polaków (s. 1). W tym miejscu od razu należy powiedzieć, że trudno zakwestionować to założenie, dość przykre dla mieszkańców omawianego miasta. Bardzo wymowna w tym kontekście jest analiza treści polskich podręczników do historii. Łódź jest w nich praktycznie nieobecna, poza informacjami o powstaniu i gwałtownym rozwoju wielkiego ośrodka przemysłowego w drugiej połowie XIX w., rewolucji 1905 r. oraz etnicznym zróżnicowaniu jej mieszkańców³.

Łódź jest nie tylko marginalizowana, ale wręcz traktowana jako miejsce dystopijne. Jeśli jednak można zrozumieć piszących w tym duchu autorów z początku XX w., wręcz przerażonych miastem i jego dynamiką, czy nienawistną opinię Josefa Goebbelsa z listopada 1939 r., to jak zinterpretować – delikatnie mówiąc – bardzo krytyczną wypowiedź o Łodzi współczesnego warszawsko-krakowskiego pisarza i dziennikarza Ziemowita Szczerka, cytowanego przez prof. Bömelburga na s. 391 (motto do rozdz. 15): „Syf, burdel [...] do Łodzi to nawet nie wjeżdżam, bo mnie trzęsie. Jakieś to wszystko takie prostackie”. Wydaje się, że można w tym dostrzec oznaki chorobliwej megalomanii, która ma zastąpić brak rzeczywistej wiedzy o mieście.

Za ten stan długotrwałego umniejszania znaczenia Łodzi w pewnej mierze ponosi odpowiedzialność także łódzkie środowisko historyczne, które dotąd nie zdołało napisać i opublikować pełnej monografii dziejów swojego miasta⁴. Poza brakiem środków finansowych niewątpliwą przeszkodą był niedostatek wiary w powodzenie przedsięwzięcia. W związku z tym można nieco zuchwale zadać łódzkim historykom pytanie, czy tak zachowaliby się tzw. lodzermensze z XIX i początków XX w.⁵

² Urodzony w 1961 r., badacz stosunków polsko-niemieckich i dziejów Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX w., od 2007 r. profesor historii Europy Wschodniej Uniwersytetu im. Justusa Liebiga w Giessen, a wcześniej pracownik Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Uniwersytetu Humboldta w Berlinie i Uniwersytetu w Hamburgu. Szczególnie bliskie kontakty naukowe utrzymuje z Uniwersytetem Łódzkim. We współpracy z łódzkimi germanistami i historykami zrealizował kilka projektów naukowych, dotyczących dziejów Łodzi i regionu, np. projekt „Die Region Lodz 1933/35–1945: Nationale Radikalisierung und ethnische Segregation”. Jest także współprzewodniczącym Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej i prezesem Warmińskiego Towarzystwa Naukowego. Jego wybrane publikacje książkowe to: *Frühneuzeitliche Nationen im östlichen Europa. Das polnische Geschichtsdenken und die Reichweite einer humanistischen Nationalgeschichte (1500–1700)*, Wiesbaden 2006 [wyd. polskie: *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, Kraków 2011]; *Friedrich II. Zwischen Deutschland und Polen. Ereignis- und Erinnerungsgeschichte*, Stuttgart 2011; *Lodz im Zweite Weltkrieg. Deutsche Lodz im Zweite Weltkrieg. Deutsche Selbstzeugnisse über Alltag, Lebenswelten und NS-Germanisierungspolitik in einer multiethnischen Stadt*, H.J. Bömelburg, M. Klatt (Hrsg.), Osnabrück 2015. Zob. też: https://www.uni.lodz.pl/fileadmin/user_upload/Hans_J%C3%BCrgen_B%C3%B6melburg.pdf, dostęp 10 XII 2022 r.

³ K. Lesiakowski, *Dzieje Łodzi we współczesnych podręcznikach szkolnych do historii* [w:] *Łódź, Polska, Europa Środkowo-Wschodnia w podręcznikach do nauczania historii*, red. Z. Anusik, M. Karkocha, J. Kita, E. Wiśniewski, Łódź 2013, s. 274.

⁴ Ponad 40 lat temu wydano jedynie pierwszy tom projektowanej monografii, zawierającej stan wiedzy z lat siedemdziesiątych XX w. Zob.: *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.

⁵ Zmiany są jednak widoczne. Na przypadające w lipcu 2023 r. sześćsetlecie nadania Łodzi praw miejskich spodziewane jest wydanie pierwszego tomu pełnego opracowania dziejów tego miasta, liczącego łącznie pięć woluminów.

W tej sytuacji należy docenić, że prof. Bömelburg zdecydował się pochylić nad historią Łodzi. Dostrzegł bowiem w dziejach tego wieloetnicznego i wielokulturowego miasta coś wyjątkowego. Za cel postawił sobie poznanie mechanizmów oddolnego budowania przez mieszkańców oryginalnej wspólnoty, która przekraczała narodowościowe podziały. Autor nazwał więc Łódź „miastem kosmopolitów i kompromisów” (s. 3). W jej historii upatrywał walory, które można uznać za cenne nawet z perspektywy współczesnej Unii Europejskiej, także usiłującej budować ponadnarodową wspólnotę. Łódzki „oddolny kosmopolityzm” mógłby być w tym zakresie ważnym doświadczeniem. Tak sformułowany cel badawczy trzeba uznać za bardzo interesujący. Podejście autora recenzowanej pracy do podjętego tematu wydaje się jeszcze ciekawsze, jeśli weźmie się pod uwagę jego stwierdzenie o istniejącym napięciu w polskiej historiografii między dziejami narodu i państwa polskiego a transkulturową historią takich miast, jak Wrocław czy Gdańsk (s. 2). Wszystko to oznaczało, że omawiana książka od pierwszych stron rysowała się jako opracowanie, które przyniesie nowe spojrzenie, zbudowane poprzez patrzenie na dzieje Łodzi przede wszystkim przez pryzmat wielokulturowości.

Książka *Lodz: Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert* (w tłumaczeniu na język polski: *Łódź: historia wielokulturowego, przemysłowego miasta w XX wieku*) składa się z piętnastu rozdziałów właściwych, wspomnianego już rozdziału wstępnego (*Warum Lodz? / Dlaczego Łódź?*), zakończenia (*Nachwort und Dank / Epilog i podziękowania*), dwóch załączników (plany Łodzi z lat 1913 i 1942) oraz indeksów, bibliografii i wykazu skrótów. Spośród rozdziałów merytorycznych cztery traktują o powstaniu w Łodzi ośrodka przemysłu włókienniczego, dziejach miasta w Imperium Rosyjskim i jego charakterystyce według stanu z 1900 r. – o wielokulturowym i migrującym społeczeństwie, funkcjonowaniu łodzian w „złym mieście”. Następne dwa rozdziały zostały poświęcone historii omawianego ośrodka w okresie Polski niepodległej 1914–1918–1939, ze szczególnym uwzględnieniem takich kwestii, jak z jednej strony budowa społeczeństwa obywatelskiego i postępy procesów integracji, a z drugiej zjawisko socjalnej i narodowościowej radykalizacji. Kolejnych pięć obszernych rozdziałów przybliża wojnę 1939 r. i początki okupacji, przekształcenie Łodzi w Litzmannstadt i związaną z tym eskalację polityki rasowej, położenie ludności niemieckiej, polskiej i żydowskiej (zamkniętej w getcie). Okresowi 1945–1989 poświęcono trzy rozdziały, które traktują o sytuacji bezpośrednio po wojnie, dotyczącej przede wszystkim kwestii narodowościowych, polityczno-propagandowego mitu tzw. czerwonej Łodzi oraz funkcjonowania miasta w latach 1956–1989 jako ośrodka prowincjonalnego i jednocześnie ważnego centrum przemysłowego. Zagadnienia z okresu po 1989 r. omówiono w dwóch rozdziałach – w pierwszym przedstawiono upadek przemysłu i metamorfozę Łodzi, a w ostatnim scharakteryzowano ją jako miejsce pamięci – polskiej, niemieckiej i żydowskiej – po 1945 r.

Struktura omawianej pracy nie budzi zastrzeżeń, choć autor miał do rozwiązania pewien problem konstrukcyjny. Widać wyraźnie, że jego pasją są kwestie dotyczące wielokulturowości miasta, tym zagadnieniom poświęca najwięcej uwagi, ale gdyby ograniczył zainteresowania tylko do nich, musiałby w zasadzie skończyć swoją narrację w 1950 r. (wtedy nastąpiły ostatnie wyjazdy osób narodowości niemieckiej, Żydzi w większej liczbie w zasadzie wyjechali wcześniej). Do tematu mógłby wrócić dopiero w odniesieniu do okresu po 1989 r., gdy lokalne władze zaczęły szukać nowego obrazu miasta, który byłby

atrakcyjny także poza granicami kraju. Wtedy to zarysowała się koncepcja budowania wizerunku Łodzi jako miasta otwartego, z wielokulturową przeszłością. Co jednak w tej sytuacji było robić z okresem 1950–1989? Rozwiązaniem była zmiana optyki badań. W rezultacie powstały fragmenty na temat przemysłu w mieście, wzbogacone o kwestie narodowościowe w tych partiach tekstu, w których było to możliwe. Niewątpliwie zarówno zróżnicowanie etniczne mieszkańców, jak i potężny przemysł włókienniczy wywarły decydujący wpływ na oblicze Łodzi. Jednak fragmenty traktujące o łódzkim przemyśle są mniej udane, przynajmniej w odbiorze recenzenta. W zasadzie niewiele dowiemy się z omawianej pracy o funkcjonowaniu tego przemysłu: jego sile, wielkości produkcji, udziale w krajowym eksporcie, ale także płacach czy warunkach bh.p. Te zagadnienia wymagałyby pogłębionych badań źródłowych. Pewne usprawiedliwienie tego stanu stanowi okoliczność, że omawiana książka przede wszystkim jest adresowana do czytelnika zagranicznego, niekoniecznie zainteresowanego tego rodzaju informacjami. Na poparcie przyjętego przez siebie założenia o mocno syntetyzującym spojrzeniu na przemysłową Łódź prof. Bömelburg daje parafrazę słów Bertolta Brechta z motta do rozdziału wprowadzającego (*Warum Lodz?*) i pisze, że Łódź to nie tylko statystyki, lecz także miejsce ukształtowane przez mądrość żyjących tu ludzi. Trudno się nie zgodzić z tym pięknym sformułowaniem, ale w badaniach historycznych nie możemy zrezygnować z liczb, tabel itp.

Podstawę książki stanowi bardzo bogata literatura przedmiotu. Bibliografia zajmuje aż 33 strony. Publikacje polsko-, niemiecko-, anglojęzyczne zostały na nowo odczytane i zinterpretowane pod kątem przyjętego celu badań. Ogrom zgromadzonych tą drogą informacji pozwolił prof. Bömelburgowi ograniczyć kwerendy archiwalne do niezbędnego minimum. To podejście z całą pewnością pozwoliło na dogłębną analizę obrazu wielokulturowej Łodzi. Wydaje się, że słabsze wyniki – co już sygnalizowano – uzyskano w odniesieniu do zagadnienia przemysłu łódzkiego, co jest m.in. konsekwencją względnie skromnego stanu badań nad tym problemem, szczególnie dla okresu po II wojnie światowej.

W tym miejscu trzeba odnieść się przynajmniej do niektórych ustaleń prof. Bömelburga i zastanowić nad ich trafnością. Patrząc na rozdziały początkowe, polski czytelnik z pewnością jest zaskoczony niedocenianiem dążeń żywiołu polskiego do „wybicia się na niepodległość”. Stąd obchody stulecia śmierci Tadeusza Kościuszki (s. 66-67) są traktowane jako poszukiwanie przez Łodzian nowej formy lojalności w sytuacji powstałej po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r. A przecież w tym momencie Kościuszko powszechnie uchodził za najbardziej znanego w Europie i Ameryce Polaka, który był symbolem walki zarówno o niepodległość, jak i o prawa dla ludu. Poza tym trzeba pamiętać, że uroczystości te były częścią obchodów ogólnopolskich, podobnie jak odbywające się rok wcześniej obchody 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja⁶. To podejście doprowadziło autora do wręcz prowokacyjnego pytania, czy rok 1918 miał dla Łodzi przełomowy charakter (s. 75), wszak w końcowym okresie wojny mieszkańcy uzyskali rozmaite swobody, np. w sferze

⁶ W tym wypadku w okolicznościowych wydarzeniach, razem z Polakami, udział brała społeczność żydowska zamieszkująca Łódź. Natomiast wierni wyznania ewangelickiego, a podobno nawet prawosławnego, modlili się w intencji Konstytucji w swoich świątyniach. Zob. B. Wachowska, *Obchody krajowe 125. rocznicy Konstytucji 3 maja*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, nr 41, s. 158–159, 166.

oświatowej. Podobnie rzecz się ma z narracją na temat reakcji mieszkańców Łodzi na śmiertelne zagrożenie ze strony Rosji bolszewickiej w 1920 r. W książce została przywołana krytyka postawy mieszkańców miasta ze strony umiarkowanej narodowej gazety („Kurier Łódzki”). Można jednak się spierać, czy w tej postawie, nie obcej przecież także mieszkańcom innych miast i wsi, należy się dopatrywać obojętności na niepodległość. Łodzianie zgłaszali się do Armii Ochotniczej, na dużą skalę udzielali pomocy ran-nyim żołnierzom i ozdrowieńcom (można wspomnieć o zaangażowaniu Stowarzyszenia Kobiet Ewangelickich, które zorganizowało dwie szwalnie szyjące bieliznę do żołnierzy), ponadto mieszkańcy (w tym narodowości żydowskiej) włączali się w zbiórki pieniędzy (Pożyczka Odrodzenia). Nie sposób też pominąć informacji o licznych udziałach łodzian w uroczystościach religijno-patriotycznych oraz symbolicznym – po kilku latach zmaterializowanym – zobowiązaniu (ślubowaniu) do budowy nowej świątyni („Jeśli Bóg da zwycięstwo, w podziękowaniu zbudujemy kościół”). Choć Łódź była miastem, które w zasadzie ukształtowało się w okresie niewoli narodowej, nie pozostawała bierna, gdy Polska powracała na mapę polityczną świata. Inna sprawa, że w tym momencie nikt nie mógł przewidzieć, jak potoczą się jej losy w niepodległym państwie⁸.

Dziejom Łodzi w latach II Rzeczypospolitej prof. Bömelburg nie poświęcił zbyt wiele miejsca. Dostrzeżone jednak zostały tak istotne sprawy, jak wprowadzenie w 1919 r. przez samorząd miejski obowiązku szkolnego na poziomie podstawowym, choć jednocześnie odnotowany został ciągle bardzo wysoki wskaźnik analfabetyzmu (s. 74). Nie ma jednak wystarczających podstaw informacji, iż jeszcze w 1957 r. analfabeci stanowili aż jedną trzecią łodzian (to, że 35% dorosłych mieszkańców nie ukończyło szkoły powszechnej, nie oznacza, że byli analfabetami). Warto byłoby podkreślić, że decyzją o obowiązku szkolnym lokalne władze wyprzedzały rozwiązania rządowe w tej materii (Łódź stała się pierwszym miastem w dawnej Kongresówce, w którym wprowadzono powszechne, bezpłatne, obowiązkowe, siedmioklasowe nauczanie dzieci w wieku 7–14 lat)⁹. Natomiast omawiając kwestie życia gospodarczego miasta w okresie międzywojennym, autor powiązał stagnację w sferze inwestycji z polityką rządu centralnego, który podjął takie działania, jak budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, w których efekcie do Łodzi nie trafiły pieniądze rządowe (s. 82). Władze w Warszawie i elity narodowe zostały także obciążone odpowiedzialnością za niepowodzenie inicjatyw mających na celu założenie w Łodzi pierwszej wyższej uczelni (s. 88). W tym wypadku niezwykle ważną rolę odegrała jednak niechęć już istniejących środowisk i miast akademickich, które obawiały się konkurencji. Należy też pamiętać, że dominujący w Łodzi przemysł włókienniczy był mało zaawansowany technologicznie i generował względnie niewielkie zapotrzebowanie na kadry inżynierskie. W innych dziedzinach, choćby w sferze ochrony zdrowia

⁷ P. Waingertner, *W obliczu wojny. Postawa społeczeństwa Łodzi wobec konfliktu polsko-sowieckiego (1919–1920) w świetle lokalnych dzienników „Rozwoju” i „Głosu Łodzi”* [w:] *Łódź i łodzianie wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2020, s. 207.

⁸ A. Barszczewska-Krupa, P. Samuś, *Życie polityczno-społeczne* [w:] *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 479.

⁹ A. Jewtuchowicz, A. Suliborski, *Życie społeczne i kulturalne Łodzi w latach 1918–1939* [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 324–325.

mieszkańców, zapotrzebowanie na osoby z dyplomami szkół wyższych było znacznie większe, co oczywiście przemawiało za utworzeniem uczelni.

Najważniejszym zagadnieniem w narracji o okresie międzywojennym – co wynika z celu, który sobie stawiał prof. Bömelburg – była kwestia relacji między poszczególnymi narodowościami. Wychodząc od informacji o braku w Łodzi antyżydowskich pogromów (z wyjątkiem wydarzeń z 1919 r.), a także szukając płaszczyzn porozumienia łódzkich Polaków, Niemców i Żydów, cytuje przedwojenną niemiecką prasę, która podawała, że koegzystencja przybierała kształt życia nie razem, lecz obok siebie – „w jednym mieszkaniu, lecz w trzech sąsiadujących ze sobą pokojach” (s. 70). Lata trzydzieste jeszcze pogorszyły sytuację, dał o sobie znać wzrost nastrojów nacjonalistycznych. W efekcie zwiększył się dystans między poszczególnymi grupami etnicznymi, które coraz mocniej żyły we własnym kręgu. Bardzo wyraźnie dało się to zauważyć na przykładzie niemieckiego gimnazjum w Łodzi, znajdującego się przy al. Kościuszki, z którego w połowie dekady zniknęli uczniowie żydowscy, wcześniej stanowiący spory odsetek pobierających naukę (s. 112). Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż właśnie motyw wzajemnej izolacji i narastającej nieufności wydawał się przeważać nad płaszczyznami, na których była widoczna współpraca, np. na forum Rady Miejskiej, gdzie Polska Partia Socjalistyczna (która w wyborach z 1938 r. zdobyła większość) współdziałała z organizacją skupiającą socjalistów niemieckich. Jednak nacjonałści tej narodowości uważali, że walka o oblicze ich rodaków z Łodzi została rozstrzygnięta już przed 1939 r. (s. 120).

Autor omawianej książki, komentując entuzjastyczne powitanie na ul. Piotrkowskiej wkraczających oddziałów Wehrmachtu przez łódzkich Niemców, tłumaczy ich postawę tym, co ich spotkało ze strony Polski w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny (s. 132). Czy niewątpliwie mające wtedy miejsce liczne antyniemieckie ekscesy ludności polskiej, odbywające się za przyzwoleniem władz II Rzeczypospolitej, wszystko tłumaczą? Musiał ku temu istnieć sprzyjający grunt w postaci przyjęcia przez miejscowych Niemców, a przynajmniej ich sporą część, antypolskiej propagandy uprawianej przez III Rzeszę.

Zasygnalizowana kwestia powitania Wehrmachtu otwiera część omawianej książki, poświęconą Łodzi podczas II wojny światowej. Są to cenne fragmenty, gdyż w wielu miejscach podawane informacje zderzają się z obrazem wojny i okupacji przedstawianym w polskiej, zwłaszcza starszej, literaturze. Autor zwrócił uwagę chociażby na fakt, że na przełomie października i listopada 1939 r. w Łodzi rezydował Hans Frank, zwierzchnik administracji cywilnej okupowanych obszarów polskich, zanim przeniósł się do Krakowa i stanął na czele Generalnego Gubernatorstwa. Przy tej okazji należy wspomnieć, że okoliczności włączenia Łodzi do Rzeszy nie zostały wyczerpująco wyjaśnione z powodu braku odpowiednich źródeł. Polska literatura w tej kwestii wyraźnie eksponuje rolę miejscowych Niemców, którzy mieli zabiegać o takie właśnie rozwiązanie¹⁰. Jeśli zgodzić się z poglądem prof. Bömelburga, że nawet radykalny Deutscher Volksverband (Niemieckie Stowarzyszenie Ludowe) przed wrześniem 1939 r. nie widział na horyzoncie aneksji Łodzi do Rzeszy (s. 117), to nie można wykluczać, iż postawa ta mogła ulec zmianie po zajęciu miasta przez Wehrmacht. Podobnie teza autora, że miejscowi Niemcy

¹⁰ M. Nartowicz-Kot, *Zarys dziejów Łodzi w latach 1918–1989* [w:] *Łódź. Monografia miasta...*, s. 189–190.

(zwłaszcza ci z dołu drabiny społecznej) nie mieli powodu, aby skrupulatnie przestrzegać rasistowskiej polityki, wdrażanej przede wszystkim przez Niemców przybyłych z Rzeszy, może być uznana za dyskusyjną. Indywidualne doświadczenia polskich mieszkańców Litzmannstadt dostarczają dowodów, które potwierdzają tę tezę lub jej zaprzeczają. Nawet podany w innym miejscu (s. 225) przykład dwóch zabitych funkcjonariuszy gestapo, których śmierć była potem podstawą do akcji odwetowej w marcu 1942 r. (rozstrzelanie stu Polaków w Zgierzu) pokazuje, że miejscowi Niemcy włączali się w rasistowską politykę. Jeden z zastrzelonych był Niemcem z Rzeszy, a drugi (Kurt Erich Torno) pochodził z podłódzkiego Zgierza, co gorsze znał on zaangażowanie w działalność podziemną byłego sierżanta Wojska Polskiego, którego ucieczka spowodowała krwawy odwet¹¹. Pewnie także stwierdzenie, że polskie podziemie w Łodzi nie odegrało żadnej roli na poziomie ogólnokrajowym, może być uznane za nieoddające skali podejmowanych wysiłków. Tę ocenę należy zniuansować, biorąc pod uwagę rosnącą liczbę Niemców w Łodzi, co nie mogło być obojętne dla możliwości prowadzenia działalności konspiracyjnej. Nie należy także zapominać o poczynaniach łódzkiego wywiadu Armii Krajowej, w tym działającej na obszarze Rzeszy Haliny Kłąb ps. „Jacek II”, czy o partyzantce, ale w tej części Okręgu Łódź „Barka”, która znajdowała się w Generalnym Gubernatorstwie¹².

Trzeba także zwrócić uwagę na to, że niekiedy podawane fakty dotyczące okresu II wojny światowej wymagają pewnego dopowiedzenia. Na przykład pisząc o systemie represji, należałoby obok licznych obozów wspomnieć także o więzieniach, m.in. dla mężczyzn przy ul. Sterlinga i dla kobiet przy ul. Gdańskiej. Odnotowując istnienie obozu dla dzieci i młodzieży polskiej przy ul. Przemysłowej, warto podać, że liczba więzionych jest szacowana na 2–3 tys., a nie około 1,6 tys. (s. 234), liczba zmarłych i zamordowanych zaś na mniej niż 200 osób¹³, z czego tylko jedna trzecia jest znana z imienia i nazwiska. Natomiast informację o istnieniu w katedrze łódzkiej magazynu (s. 246) warto byłoby poszerzyć o stwierdzenie, iż spowodowało to istotne zniszczenia (witraże, obrazy, ambony).

W części poświęconej II wojnie światowej na szczególną uwagę zasługują rozdziały 9 i 11: *Deutsche in Litzmannstadt: Reichsdeutsche, Volksdeutsche, Deutsche? / Niemcy w Litzmannstadt: Niemcy z Rzeszy, Volksdeutsche, Niemcy?* oraz *Juden im Getto Litzmannstadt: Ausgrenzung, Verfolgung, Ermordung / Żydzi w getto Litzmannstadt: wykluczenie, prześladowanie, mord*. Pierwszy z nich pokazuje okupacyjne życie w Łodzi (wtedy Litzmannstadt) z perspektywy niemieckich mieszkańców, a drugi – zamkniętych w getcie Żydów (nie tylko łódzkich). Dla poznania dziejów bardzo cenne są informacje o pojedynczych przypadkach (innych nie sposób było sobie wyobrazić) oporu miejscowych Niemców wobec polityki nazistowskiej. Za bardzo ważne należy też uznać informacje o działalności niemieckiego Sondergerichtu (Sądu Specjalnego) w Łodzi, który wydał co najmniej 281 wyroków śmierci

¹¹ S. Abramowicz, *Egzekucja 100 Polaków w Zgierzu* [w:] *W 60. rocznicę zbrodni zgierskiej 20 III 1942 r.*, Łódź-Zgierz 2002, s. 30.

¹² Warto dodać, że Halina Kłąb miała korzenie niemieckie. Jej babka ze strony matki była Niemką o nazwisku Vogel. H. Szwarz, *Wspomnienia z pracy w wywiadzie antyhitlerowskim ZWZ-AK*, Warszawa 2008, s. 10.

¹³ A. Ossowski, „Dzieci z zielonego autobusu”. *Z zeznań o niemieckim obozie dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942–1945)*, Łódź 2022, s. 211.

na Polaków (s. 236). Nie sposób też obojętnie przejść obok stwierdzenia, że po rozpoczęciu w lutym 1940 r. przez okupacyjną administrację rejestracji ludności polskiej i niemieckiej starostwo zostało zasypane podaniami o korekty nazwisk na bardziej niemiecko brzmiące. To chyba sporo mówiło o rzeczywistych nastrojach i szansach na koegzystencję z tymi mieszkańcami, którzy nie mieli takiej możliwości. Koresponduje z tym informacja o funkcjonowaniu w Łodzi względnie słabej struktury NSDAP, ale za to licznych oddziałów Deutsche Arbeitsfront i Bund Deutscher Mädel – łódzcy Niemcy rekompensowali sobie w ten sposób ograniczone możliwości członkostwa w partii nazistowskiej.

Z dużym profesjonalizmem prof. Bömelburg przybliżył czytelnikowi tragiczną historię getta w okupowanej Łodzi. W tym wypadku bardzo istotną pomocą była obszerna literatura przedmiotu¹⁴. Z konieczności tylko w zarysie opisano funkcjonowanie getta, w tym momenty o kardynalnym znaczeniu dla jego historii, takie jak tzw. wielka szpera z września 1942 r. (s. 276–277). Temu rozdziałowi prof. Bömelburg nadał jednak nowy wymiar, zwracając uwagę na udział łódzkich Niemców (ale także sześciu Polaków) w działalności policji kryminalnej, która była jednym z narzędzi represji wobec zamkniętych w getcie Żydów (s. 266). Za nieco kontrowersyjne należy jednak uznać nadmierne akcentowanie przez autora rosnącej wiedzy ludności żydowskiej (s. 279) o świecie zewnętrznym, przy jednoczesnym podkreślaniu, że ludność niemiecka o sytuacji w getcie wiedziała ale po wojnie wiedza ta została przemilczana i zapomniana (s. 229). Jednocześnie autor już wcześniej postawił pytanie o tematy rozmów w niemieckich domach, a nawet „łożach małżeńskich” (s. 196) w trakcie kolejnych dni okupacji. Pytanie to sugeruje, że zbyt wiele było rozmaitych sygnałów o tragedii ludności żydowskiej (a także losie Polaków), aby można było je przemilczeć. Brak jednak źródeł, które dałyby odpowiedź na tak postawione pytanie.

Następne trzy rozdziały traktują o Łodzi pod rządami komunistów. W odniesieniu do tych fragmentów nasuwa się najwięcej uwag. Wiele z nich dowodzi, że perspektywa polskich historyków w patrzeniu na okres PRL jest nieco inna niż spojrzenie autora omawianej pracy. Z pewnością silniej przez nich są eksponowane kwestie polityczne, wyznaczające ramy, w których mogło się toczyć polskie życie kulturalne, gospodarcze czy społeczne. Tymczasem w omawianej książce w zasadzie nie ma informacji o tym, kto rządził miastem (poza wspomnieniem I sekretarza Komitetu Łódzkiego Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej i pierwszego prezydenta – Kazimierza Mijala, którego autor błędnie nazywa zwierzchnikiem władz województwa łódzkiego – s. 290). Z instytucji związanych z kształtującą się w 1945 r. nową władzą wspomina się w zasadzie jedynie Centralną Szkołę PPR, za czym miała przemawiać polsko-żydowska kadra i słuchacze, a także niemiecki – jeśli tak można powiedzieć – personel pomocniczy, pozyskany z obozu na łódzkiej Sikawie. W tej kwestii można dodać, że w Łodzi funkcjonowała też szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i w niej sytuacja kadrowa była podobna¹⁵.

¹⁴ W tym wypadku można byłoby jeszcze zasugerować wykorzystanie artykułu, który jest istotny dla charakterystyki postawy polskich mieszkańców Łodzi wobec dramatu Żydów w getcie. Zob.: D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 701–730.

¹⁵ K. Lesiakowski, *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017, s. 52–53, 63–86.

Zamiast pokazywać okoliczności kształtowania się nowego reżimu, prof. Bömelburg zaakcentował kwestię powitania przez ludność polską zajmujących miasto oddziałów Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. (s. 288–289). W ten sposób czytelnik odnosi wrażenie, że we wrześniu 1939 r. Niemcy łódzcy witali Wehrmacht, a teraz zrobili to Polacy w stosunku do żołnierzy sowieckich. Po okropnych doświadczeniach kończącej się wojny trudno jednak w tej sytuacji o symetrię. Na marginesie można dodać, że Armia Czerwona wzbudziła zainteresowanie także Eugenii Pohl/Pol, osoby z legitymacją volksdeutscha, byłej „wychowawczyni” z obozu dla polskich dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej, która w 1974 r. została skazana na 25 lat więzienia. 19 stycznia 1945 r. znalazła się – tak przynajmniej twierdziła – w tłumie łodzian na ul. Rzgowskiej, wiwatujących na cześć sowieckich żołnierzy. Co więcej, na pytanie sądu, czy nie bała się w tym momencie Armii Czerwonej, odpowiedziała: „ja też czekałam na tą Polskę Ludową i się cieszyłam, ja też cierpiałam i przeżywałam”¹⁶.

Oczywiście w tym rozdziale nie mogło zabraknąć informacji o losie ludności niemieckiej, na której brano odwet za winy zawinione i niezawinione. Przywołanie przez prof. Bömelburga dramatu zasymilowanej rodziny łódzkich przemysłowców Biedermannów jest niezwykle wymowne. W czasie wojny głowa rodziny – Bruno (kapitan Wojska Polskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.), znany z poprawnego stosunku do polskich robotników, wprawdzie podpisał volkslistę, ale jego córka Maryla (przedwojenna harcerka, później żołnierz Związku Walki Zbrojnej), aby uniknąć presji na przyjęcie niemieckiej listy narodowościowej, wyjechała do GG, a później została uwięziona. Mimo to, po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, rodzina otrzymała polecenie natychmiastowego opuszczenia zajmowanego pałacu. Wtedy Bruno Biedermann zdecydował się na dramatyczny krok – zabił swoją żonę i córkę, a następnie (zakładając ponoć wcześniej mundur oficera WP) popełnił samobójstwo¹⁷. Tego rodzaju informacje o dramatach niemieckich łodzian, doskonale znane Autorowi, o czym świadczy opis losów rodziny Kroll (s. 313), z pewnością można rozszerzyć, choćby o losy byłego volksdeutscha Alfonsa Mitleinera, urodzonego w 1910 r. w Łodzi, po klęsce wrześniowej 1939 r. członka Milicji Obywatelskiej¹⁸, następnie Selbstschutzu¹⁹ i w końcu strażnika w łódzkim więzieniu na Radogoszczu. Na początku 1940 r. pracował on już w przemyśle, a w 1941 został wcielony do Wehrmachtu. W roku 1944 dostał się do niewoli na froncie zachodnim. Po wojnie wrócił jednak do rodzinnej Łodzi, gdzie go skazano na osiem lat więzienia²⁰. Jego powrót należy zinterpretować jako dowód, że był on przekonany, iż nie popełnił żadnego czynu zabronionego i w rodzinnym mieście nic mu nie grozi. Tymczasem po wojnie duch odwetu nie był obcy także polskim sądom.

¹⁶ Cyt. za: A. Ossowski, „Dzieci z zielonego autobusu”..., s. 189.

¹⁷ P. Waingertner, *Historie znad Łódki czyli 47 opowieści z dziejów Ziemi Obiecanej*, Łódź 2009, s. 44–46. Losom Maryli poświęcony został także film dokumentalny *Wybrała Polskę*, reż. M. Majewska, TVP SA 2021.

¹⁸ Formacja porządkowa podlegała Komitetowi Obywatelskiemu, funkcjonującemu w Łodzi po wycofaniu się polskich władz w pierwszych dniach września 1939 r.

¹⁹ Formacja paramilitarna, złożona z miejscowych Niemców.

²⁰ J. Parol, *Nazistowski zbrodniarz czy ofiara powojennych represji? Biografia domniemanego strażnika więziennego na Radogoszczu i łódzkiego volksdeutscha Alfonsa Mitleinera*, „Rocznik Łódzki” 2019, t. LXIX, s. 132–135.

Wracając do stwierdzenia o pewnym niedocenianiu przez prof. Bömelburga kwestii politycznych, należy powiedzieć, że takie podejście przekłada się na minimalną narrację o momentach przełomowych w powojennej historii, także mieszkańców Łodzi, jak Październik '56 czy powstanie opozycji demokratycznej, a później NSZZ „Solidarność”. W łódzkim środowisku pewnie wzbudzi emocje (gdy książka zostanie przetłumaczona na język polski) fragment, w którym działalność opozycyjną w zasadzie sprowadzono do aktywności Józefa Śreniowskiego (s. 377) – niewątpliwie odważnej i zasłużonej postaci. Podobne odczucia czytelnika budzi fragment dotyczący Solidarności – znajdujemy w nim w zasadzie tylko informacje o powstaniu związku we wrześniu 1980 r., strajku studenckim (luty 1981 r.) i marszu głodowym kobiet (lipiec tegoż roku). Takie ujęcie spłyca działalność łódzkiej Solidarności liczącej 463 tys. członków (szósta co do wielkości organizacja regionalna w kraju), mającej swoje pomysły np. w odniesieniu do reformowania gospodarki socjalistycznej²¹.

Natomiast w przypadku krótkiego fragmentu dotyczącego stanu wojennego zabrakło odpowiedzi na pytanie o ewentualną reakcję społeczeństwa zachodnioniemieckiego na ten fakt²². Wiemy, że była organizowana pomoc materialna – czy jednak w środowisku stowarzyszenia (ziomkostwa) „Wisły i Warty” (Landmanschaft Weichsel-Warthe) jakoś się do tej kwestii odniosiono? Nawet milczenie miałoby swoją wymowę. Wydaje się, że nie można raczej być zaskoczonym ewentualnym brakiem reakcji tego środowiska, biorąc pod uwagę, że – według prof. Bömelburga – skupiało ono osoby z przeszłością nazistowską.

Można też odnieść wrażenie, że autor nie docenia roli Kościoła katolickiego w historii powojennej Łodzi. Oczywiście są mu dobrze znane kwestie związane z przejmowaniem świątyn protestanckich i związanych z tym konfliktów. Ale należy pamiętać, że także łódzcy duchowni byli szykanowani, gdy nie chcieli potępiać słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. ze słowami „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, co przecież także wpisuje się w interesującą prof. Bömelburga kwestię relacji polsko-niemieckich. Pozostając przy tej sprawie, za dyskusyjne można również uznać oceny pobytu papieża Jana Pawła II w Łodzi w 1987 r. (s. 387–388). Na marginesie warto wspomnieć, że ta wizyta miała miejsce 13, a nie 23 czerwca. Oczywiście w umęczonym społeczeństwie była wtedy nadzieja na zmianę, ale – jak wiadomo – cuda zdarzają się rzadko, więc i wizyta papieża nie zaowocowała natychmiastową i namacalną poprawą. Zmiany jednak nastąpiły, o czym świadczyło chociażby ożywienie kontaktów łódzkiego Kościoła ze środowiskiem ludzi kultury (w 1987 r. powstał znany Teatr Logos)²³. Trudno także przyjąć informację, że WRON, podejmując próbę odbudowy wpływów wśród polskich (w tym i łódzkich) robotnic, odwoływała się, poza Dniem Matki, także do tzw. miesiąca maryjnego (Marienmonat, s. 386). Komunistyczny reżim ze swej natury był ateistyczny i stąd nigdy nie odwoływał się do wątków religijnych.

²¹ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4: *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 153, 161.

²² P. Stępień, *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*, Łódź 2009, s. 119.

²³ I. Pękalski, *Duszpasterskie owoce wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Łodzi* [w:] *Jan Paweł II w Łodzi. W dwudziestą rocznicę wizyty*, red. M. Przybysz, M. Różański, J. Wróbel, Łódź 2007, s. 142–143.

Dwa ostatnie rozdziały traktują o sytuacji Łodzi i jej metamorfozie po 1989 r. Szczególną wartością ma rozdział ostatni, zatytułowany *Lodz als Erinnerungsort: die polnische, deutsche und jüdische Erinnerung an Lodz nach 1945 / Łódź jako miejsce wspomnień: polskie, niemieckie i żydowskie wspomnienia o Łodzi po 1945 r.* Profesor Bömelburg wskazał, że po II wojnie światowej w następstwie zmian politycznych nastąpił całkowity rozłam w kulturach pamięci wymienionych nacji, gdyż funkcjonowały one w oderwaniu od siebie. Obok polityki, problemem był także ograniczony dostęp do źródeł historycznych. Nową jakość przyniosły dopiero zmiany z 1989 r. W tym fragmencie docenić trzeba zwłaszcza informacje o środowisku Niemców łódzkich w RFN, skupionych wokół miesięcznika „Heimatbote” i ziomkostwa Landmanschaft Weichsel-Warthe. Ogólnie po II wojnie światowej pamięć o Łodzi na gruncie niemieckim jednak zanikała, w przeciwieństwie do Gdańska, Wrocławia czy Poznania. Na krótko zmieniło się to za sprawą popularnej w latach siedemdziesiątych XX w. piosenki *Theo, wir fahr'n nach Lodz / Theo, jedziemy do Łodzi*. Ten stan potwierdzał choćby brak ulicy Łódzkiej w niemieckich miastach, z wyjątkiem Stuttgartu, który od 1988 r. jest miastem partnerskim Łodzi.

Po tych ogólnych uwagach można przejść do bardziej szczegółowych kwestii zawartych na kartach omawianej pracy. Nie brak w niej – jak wspomniano – kontrowersyjnych dla polskiego czytelnika pytań czy opinii. Jedną z nich jest stwierdzenie, że polska polityka współpracy z Rzeszą w latach trzydziestych XX w. sprzyjała radykalizacji części łódzkich Niemców (s. 125). Ciekawe, że zmiana tej polityki w 1939 r. także została przez prof. Bömelburga skrytykowana i przedstawiona w pewnej mierze jako usprawiedliwienie np. dla witania wkraczającego Wehrmachtu przez łódzkich Niemców we wrześniu 1939 r.

Nie można również za przekonujący uznać poglądu, że uczelnie wyższe nie powstałyby w Łodzi po wojnie, gdyby nie czynnik polityczny (co wiązano z „mitem czerwonej Łodzi”). Takie inicjatywy, pomijając te przedwojenne, nabrały znaczenia już podczas okupacji w kręgach polskiego państwa podziemnego²⁴. Nie odnosi się to jednak do powstania szkoły filmowej. Przy okazji wątku uczelnianego należy wyrazić pewne zdziwienie, że pisząc o Łodzi przez pryzmat zróżnicowania narodowościowego mieszkańców, autor nie dostrzegł istnienia w tym mieście od 1958 r. Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. A przecież to tutaj podstawy do dalszego kształcenia na poziomie akademickim zdobywały tysiące młodych ludzi z różnych zakątków świata – także tych bardzo odległych, jak Wietnam czy Peru. Można powiedzieć, że w okresie PRL, gdy Łódź straciła swoje wielonarodowe oblicze, osoby te urozmaicały obraz łódzkich ulic, sal wykładowych, kin itp.²⁵ Z ich obecnością wiązały się jednak również rozmaite incydenty.

We fragmencie *Neue Chancen und neue Aufstiegsmöglichkeiten / Nowe szanse i nowe możliwości* (część rozdziału 13) prof. Bömelburg pisze, że w warunkach nowego ustroju po 1945 r., z uwzględnieniem jego mało chwalebnych stron, dla niektórych jednostek pojawiły się otwarte ścieżki kariery. Na dowód tego podaje dwa przykłady indywidualnych losów:

²⁴ W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, s. 11–12.

²⁵ W roku akademickim 1975/1976 w studium uczyło się 388 słuchaczy, w tym 13 z Bangladeszu, 22 z Ekwadoru, 12 z Kuby, 12 z Palestyny, 2 z Izraela, 22 z Wietnamu oraz 25 z Węgier. Zob. K. Lesiakowski, *Łódź akademicka – powstanie, tendencje rozwojowe, znaczenie (1945–1980)* [w:] *Łódzki strajk studencki styczeń–luty 1981. Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Warszawa 2014, s. 38.

przyszłego proreżimowego historyka Lucjana Kieszczyńskiego i działaczki politycznej Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej. Dlaczego jednak nie odnotowuje się przykładów łamania karier w realiach komunizmu (np. prof. Mieczysława Siewierskiego, prokuratora oskarżającego byłego namiestnika Kraju Warty Artura Greisera), a nawet pozbawiania życia?²⁶

Krótkie informacje o Marcu '68 zostały ograniczone tylko do Uniwersytetu Łódzkiego i sprawy ujawnionego wtedy antysemityzmu (s. 362), a przecież buntującym się studentom chodziło o coś innego. Poza tym, dla pokazania sytuacji w środowisku łódzkich Żydów w tym fatalnym okresie, warto byłoby sięgnąć do artykułu badacza tej tematyki prof. Leszka Olejnika²⁷. To pozwoliłoby pokazać, że dopiero w 1969 r. zlikwidowano w Łodzi żydowską szkołę podstawową i średnią im. Pereca (w 1965 r. uczyło się w niej 176 uczniów w 11 klasach) i dwie spółdzielnie pracy, a Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, choć przetrwało, miało potężne kłopoty.

Trudno też za udowodnione uznać modne współcześnie stwierdzenie, że skazanie na biedę łodzianek po 1989 r. miało związek z myśleniem ówczesnych decydentów o pozycji kobiet w społeczeństwie według schematu matki Polki (s. 398). Przede wszystkim chodziło tu o zdobywające popularność myślenie neoliberalne, które prowadziło do upowszechniania się przekonania, że osoby słabsze (głównie szeregowy pracownicy i zwykli pracownicy likwidowanych łódzkich fabryk) musiały zawsze i bezdyskusyjnie ustępować silniejszemu. Zaznaczyć jednak trzeba, że sam opis upadku łódzkiego przemysłu, przedstawiony przez prof. Bömelburga, uznać należy za trafny. Warto byłoby jednak dodać trochę więcej krytycznych uwag pod adresem zachodnich inwestorów, którzy stopniowo pojawiali się w łódzkich fabrykach i niestety często dokonywali czynów o charakterze wręcz rabunkowym²⁸. Te szczegóły mogłyby być istotne dla poszerzenia wiedzy zachodnioeuropejskiego czytelnika.

Choć książka przybliży wiele przykrych kart z historii Łodzi, to w zasadzie kończy się optymistycznie. Autor dostrzega wyniki podjętych po 1989 r. działań modernizacyjnych i zabiegów o zmianę wizerunku Łodzi, przy okazji krytykując ideę Festiwalu Czterech Kultur (którego wątki są według niego prowadzone równolegle, bez akcentowania przenikania się tych kultur). Sugeruje silniejsze docenienie – a to może być bardzo dyskusyjne – kultury rosyjskiej. Książka powinna więc być przeczytana uważnie nie tylko przez czytelników zachodnich, lecz także przez łodzian (w tym byłe i obecne władze), a także przez rządzących w Warszawie. Profesor Bömelburg wyraźnie stwierdza, że Łódź w zasadzie nigdy nie zaskarbiła sobie życzliwości władz centralnych w stolicy. W okresie powojennym nie dochowała się też kadr, które można byłoby od strony przebojowości,

²⁶ Znane są nazwiska łódzkich studentów, którzy w okresie stalinowskim stracili życie, płacąc najwyższą cenę za swój sprzeciw wobec komunistycznego reżimu. Zob.: J. Chańko, Z. Onufrzak, *Z dziejów konspiracji młodzieżowych w Łodzi 1948–1953*, Łódź 2005, s. 161–165, 298.

²⁷ L. Olejnik, *Żydzi łódzcy w latach 1956–1972* [w:] *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berent, Wrocław 2009, s. 125, 135–136.

²⁸ Przykładem mogą być losy Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Bistona”, zakupionych w 1990 r. przez kapitał angielsko-włoski. Zob.: <https://lodz.naszemiasto.pl/proces-ampampquotbistonyampampquot/ar/c1-5794925>, dostęp 6 I 2023 r.; *Wielki przemysł. Wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020, s. 81–82.

inicjatywy czy zaangażowania porównać z dawnymi lodzermenszami, pokazanymi przez Andrzeja Wajdę w słynnym filmie *Ziemia obiecana*.

Oczywiście w tak obszernej książce musiały się zdarzyć drobne błędy. Moczar miał na imię Mieczysław, a nie Zbigniew (s. 342), ministrem był do lipca 1968 r., a nie do 1970 r. (s. 314), poza tym kierował Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, a nie Zagranicznych [*Aussenminister*] (s. 362); ks. Stefan Miecznikowski przybył (powtórnie) do Łodzi dopiero w listopadzie 1978 r.²⁹, a zatem nie powinien być łączony z momentem powstania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (s. 387), co miało miejsce półtora roku wcześniej; zakłady "Bistona" funkcjonowały w Łodzi, a nie w Pabianicach (s. 377); prasa podziemna w Łodzi w okresie stanu wojennego zaczęła się ukazywać już od początku 1982 r., a nie dopiero w roku 1984 (s. 386). W książce dostrzeżono też błędy w nazwach własnych zakładów i instytucji, np. istniało kino „Stylowy”, a nie „Stylowy” (s. 321), zakłady „Norbelana”, nie „Norbelan” (s. 355). Andrespol jest położony na wschód, a nie na zachód od Łodzi (s. 114), natomiast wymieniana podłódzka miejscowość (dziś część Łodzi) to Nowosolna, a nie Nowasolna (s. 133). Odnotować też trzeba pomyłki literowe w nazwiskach czy imionach przywoływanych postaci historycznych, np. winno być Palka, a nie Pałka (chodzi o prezydenta miasta, s. 380, 386); Bytomska, a nie Bykowska (s. 406), Władysław Gomułka, a nie Wiesław Gomółka (s. 351 i 495), Jerzy, nie Grzegorz Kropiwnicki (s. 497). Podobne usterki zdarzyły się również w nazwiskach cytowanych autorów: winno być Walkiewicz, a nie Walkowicz (s. 144, przyp. 67); Szukalak, a nie Szukałek/Szkalek (s. 162, przyp. 29 i 31); Matys, nie Matyś (s. 333, przyp. 13); Tarłowska, a nie Orłowska (s. 335, przyp. 24); Włodkowski, a nie Włodkowski (s. 390, przyp. 2).

Podsumowując powyższe uwagi, w części pewnie dyskusyjne, należy pogratulować prof. Bömelburgowi wartościowej książki i życzyć dużego zainteresowania wśród niemieckojęzycznych czytelników. Autor dowiódł, że studia nad dziejami Łodzi mają istotną wartość także z perspektywy historii europejskiej (a przy okazji pośrednio podniósł on wagę badań regionalnych). Choć prof. Bömelburg starał się ze szczególnym pietyzmem wydobywać i pokazywać przykłady – jak to nazwał – budowania w mieście w oddolny sposób społeczeństwa kosmopolitycznego (może lepiej byłoby powiedzieć: ponadnarodowego), okazało się, że było to bardzo trudne. Tym bardziej więc nie należy zapominać o tak chwalebnych kartach, jak np. Komitet Obywatelski z czasów obu wojen światowych (zwłaszcza warto mieć na uwadze ten pierwszy). Faktem była także współpraca różnych narodowości na forum Rady Miejskiej przed 1939 r. Takie epizody z powodzeniem mogą stać się częścią polskiego i europejskiego dziedzictwa. A konflikty? O nich również należy pamiętać, aby uczyć się na błędach, tak w wymiarze krajowym, jak i europejskim. Najczęściej źródłem napięć była bieda i nacjonalistyczna polityka. Nie tylko historia Łodzi uczy, że zwłaszcza bez pokonania biedy nie ma co liczyć na dobrą współpracę różnych nacji.

Swoją książką prof. Bömelburg pokazał, że historia Łodzi jest też znakomitym tematem do zajmowania się rolą miejsca w życiu człowieka. Jego poznawanie pozwala

²⁹ P. Spodenkiewicz, *Książd Stefan Miecznikowski. Jezuita i harcerz*, Łódź 2010, s. 87.

wydobyć i budować określony kapitał społeczny. Poza tym pamięć miejsca, w przypadku Łodzi o wielokulturowej przeszłości, daje szansę na uprawianie określonej narracji tożsamościowej (badania naukowe, świętowanie rocznic, budowanie pomników czy odsłanianie tablic). Z tego wynika, że omawiane tu miasto w globalizującym się świecie ma duży potencjał, aby zainteresować sobą i swoją historią mieszkańców ościennych państw, a także przekonać do siebie tych Polaków, którzy do dziś pozostają przy skrajnie uproszczonym wyobrażeniu o Łodzi jako „złym mieście”. Może ona być nie tylko miejscem, które jest swoistą kotwicą dla osób od lat z nią związanych, ale także stać się magnesem, który przyciągnie innych („kusi obietnicą poznania nieznanego [miejsca], przeżycia nowego doświadczenia”³⁰). Książka prof. Bömelburga pod tym względem będzie z pewnością bardzo pomocna.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE I OPRACOWANIA

- Abramowicz S., *Egzekucja 100 Polaków w Zgierzu* [w:] *W 60. rocznicę zbrodni zgierskiej 20 III 1942 r.*, Łódź–Zgierz 2002.
- Barszczewska-Krupa A., Samuś P., *Życie polityczno-społeczne* [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.
- Chańko J., Onufrzak Z., *Z dziejów konspiracji młodzieżowych w Łodzi 1948–1953*, Łódź 2005.
- Jewtuchowicz A., Suliborski A., *Życie społeczne i kulturalne Łodzi w latach 1918–1939* [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Lesiakowski K., *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017.
- Lesiakowski K., *Dzieje Łodzi we współczesnych podręcznikach szkolnych do historii* [w:] *Łódź, Polska, Europa Środkowo-Wschodnia w podręcznikach do nauczania historii*, red. Z. Anusik, M. Karkocha, J. Kita, E. Wiśniewski, Łódź 2013.
- Lesiakowski K., *Łódź akademicka – powstanie, tendencje rozwojowe, znaczenie (1945–1980)* [w:] *Łódzki strajk studencki styczeń–luty 1981. Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Warszawa 2014.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.
- Nartonowicz-Kot M., *Zarys dziejów Łodzi w latach 1918–1989* [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Olejnik L., *Żydzi łódzcy w latach 1956–1972* [w:] *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berent, Wrocław 2009.
- Ossowski A., „Dzieci z zielonego autobusu”. *Z zeznań o niemieckim obozie dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942–1945)*, Łódź 2022.
- Parol J., *Nazistowski zbrodniarz czy ofiara powojennych represji? Biografia domniemanego strażnika więziennego na Radogoszczu i łódzkiego volksdeutscha Alfonsa Mitleinera*, „Rocznik Łódzki” 2019, t. 59.

³⁰ M. Lewicka, *Psychologia miejsca...*, s. 399.

- Pękański I., *Duszpasterskie owoce wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Łodzi* [w:] Jan Paweł II w Łodzi. W dwudziestą rocznicę wizyty, red. M. Przybysz, M. Różański, J. Wróbel, Łódź 2007.
- Próchniak L., *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 4: Polska Zachodnia, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.
- Siepracka D., *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Spodenkiewicz P., *Ksiądz Stefan Miecznikowski. Jezuita i harcerz*, Łódź 2010.
- Stępień P., *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*, Łódź 2009.
- Szwarc H., *Wspomnienia z pracy w wywiadzie antyhitlerowskim ZWZ-AK*, Warszawa 2008.
- Wachowska B., *Obchody krajowe 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, nr 41.
- Waingertner P., *Historie znad Łódki czyli 47 opowieści z dziejów Ziemi Obiecanej*, Łódź 2009.
- Waingertner P., *W obliczu wojny. Postawa społeczeństwa Łodzi wobec konfliktu polsko-sowieckiego (1919–1920) w świetle lokalnych dzienników „Rozwoju” i „Głosu Łodzi”* [w:] Łódź i łodzianie wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2020.
- Wielki przemysł. Wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020.

MATERIAŁY INTERNETOWE

- <https://lodz.naszemiasto.pl/proces-ampampquotbistonyampampquot/ar/c1-5794925>, dostęp 6 I 2023 r.
- https://www.uni.lodz.pl/fileadmin/user_upload/Hans_J%C3%BCrgen_B%C3%B6melburg.pdf, dostęp 12 XII 2022 r.

Krzysztof Lesiakowski

Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego
ORCID: 0000-0002-6176-6064

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego. Najważniejsze opublikowane książki: *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna* (Warszawa 1998); *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1–2 (Łódź 2008); *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947* (Łódź 2017); *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca* (Łódź 2022).

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI – Dr habil., associate professor in the Department of Polish and World History after 1945 at the University of Łódź. Most important published books: *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna* (Warsaw 1998); *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, vol. 1–2 (Łódź 2008); *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947* (Łódź 2017); *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca* (Łódź 2022).